

FATIMSKA PANI



Czasopismo Parafii Matki Bożej Fatimskiej
w Koziegłowach
Numer 2(14), Październik 2005



Cud na wyciągnięcie ręki

Świadcstwo uzdrowionej w obecności Jana Pawła II
szarej urszulanki z Pniew



Każdy pielgrzym z Pniew podchodził osobiście do Jana Pawła II.

W kilka tygodni po śmierci Wielkiego Papieża, Jana Pawła II, media zaczęły informować o cudach, które działy się w jego obecności. Znany jest m.in. przykład nieuleczalnie chorego młodego mężczyzny z Ameryki, u którego nowotwór znikł bez śladu po tym, jak uczestniczył w prywatnej Mszy Świętej odprawianej przez Jana Pawła II. To opowieść tyle znana, co odległa, „nienamacalna”. Tymczasem świadcstwo cudu, który dokonał się za przyczyną Papieża Polaka, usłyszeliśmy w naszym domu parafialnym. Doznała go goszcząca u nas niedawno s. Janina Kazimierczak, Urszulanka Serca Jezusa Konającego.

Siostra Janina, energiczna opiekunka dzieci skupionych w świetlicy, która działa przy domu macierzystym urszulanek w Pniewach, dziś nie martwi się o zdrowie. Jednak rok temu, tuż przed wakacjami, dowiedziała się, że jest poważnie chora. Wykryto u niej guza, który miał 6 cm średnicy. Jak się okazało, w grę nie wchodziła żadna inna terapia prócz leczenia operacyjnego. Opiekująca się siostrą Janiną pani doktor ostrzegła, że jakikolwiek wysiłek fizyczny może spowodować pęknięcie guza i doprowadzić do śmierci. Wskazana była jak najszybsza operacja...

– Miałam już plany na wakacje. Z dziećmi z naszej świetlicy mieliśmy wyruszyć z szóstą już rowerową pielgrzymką na Jasną Górę – mówi s. Janina. – Nie mogłam zawieść moich podopiecznych, dlatego z ufnością i modlitwą wyruszyłam w czerwc

do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pełna werwy urszulanka nie poddała się chorobie i, co tu dużo mówić, ignorowała ostrzeżenia lekarzy. Kilka dni po powrocie z pielgrzymki rowerowej wyruszyła z dziećmi i młodzieżą do Rzymu, by spotkać się z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

– Nie myślałam o chorobie, najważniejsze były dla mnie dzieci ze świetlicy. Pójście do szpitala i operację odłożyłam na okres po powrocie z Włoch – skromnie wyznaje siostra.

Po przyjeździe do Rzymu okazało się, że wizyta u Ojca Świętego jest w zasadzie niemożliwa. Jan Paweł II miał lada dzień wyjechać do swojej letniej rezydencji i w tym okresie w Watykanie pielgrzymów już nie przyjmował. – Dla moich dzieci ze świetlicy spotkanie z Ojcem Świętym to był cel tego wyjazdu. Zaczęłam więc wydzwaniać – to były dziesiątki telefonów – żeby tylko móc zorganizować prywatną audiencję. W końcu udało się dzięki ojcu Hejmo. Wiedzieliśmy już, że zobaczymy się z naszym Papieżem – opowiada s. Janina.

[cd. str. 2]



W tym numerze

Z kwiatków Jana Pawła II

Anegdota z życia Wielkiego Papieża

[s. 2]

Żal odjeżdżać!

O pożegnaniach Jana Pawła II
z Ojczyzną

[s. 3]

Z miłością między ludzi

Wywiad z ks. Dawidem Stelmachem,
wikariuszem naszej parafii

[s. 5]

Jak paciorki różańca przesuwa- ją się chwile...

O znaczeniu modlitwy różańcowej

[s. 7]

Znicz przypomina osoby ko- chane, których już nie ma wśród nas

[s. 7]

Ważne pytania

Czy w Kościele są rozwody?

[s. 8]

Przed bierzmowaniem

Żyoty Świętych Pańskich

[s. 8]

Kącik dla Najmłodszych

[s. 9]

Spotkanie z Ojcem Świętym było kameralne. Każdy z pielgrzymów z Pniew podchodził osobiście do Jana Pawła II. W tym czasie s. Janina stała z boku, w miejscu wskazanym jej przez abpa Dziwisza. – Podczas tej audiencji w ogóle nie myślałam o swojej chorobie. Byłam skupiona wyłącznie na przeżywaniu spotkania. Dopiero gdy wychodziłam, pomyślałam i powiedziałam do mojego brata: Wiesz, tego guza już nie ma. Jestem zdrowa – opowiada z ogromnym spokojem urszulanka.



Cudownie uzdrowieni są tuż obok nas, tak jak goszczą niedawno w naszej parafii s. Janina Kazimierczak (na zdjęciu z prawej).

Po powrocie do domu siostra Janina, tak jak zaplanowała, zgłosiła się do lekarza. Pani doktor była zaskoczona, że na zdrowiu siostry w żaden sposób nie odbił się trud związany z pielgrzymkami. Jednak jeszcze większe zaskoczenie przyniosły wyniki badań. Guz znikł bez śladu.

– Lekarka zapytała mnie, jak ja to zrobiłam. Nie potrafiła wytłumaczyć sobie tego, co się stało. Z medycznego punktu widzenia to było niemożliwe. A wytłumaczenie jest jedno – doznałam cudu uzdrowienia dzięki szczególnym łaskom, którymi obdarzony był nasz ukochany Ojciec Święty...

*Modlitwa o beatyfikację
Sługi Bożego Jana Pawła II*

Boże w Trójcy Przenajświętszej,
dziękujemy Ci za to,
że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II,
w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć,
chwała krzyża Chrystusa
i piękno Ducha miłości.
On, zawierając całkowicie
Twojemu miłosierdziu
i matczynemu wstawiennictwu Maryi,
ukazał nam żywy obraz
Jezusa Dobrego Pasterza,
wskazując świętość, która jest miarą
życia chrześcijańskiego
jako drogę dla osiągnięcia wiecznego
zjednoczenia z Tobą.
Udziel nam, za jego przyczyną,
zgodnie z Twoją wolą, tej łaski,
o którą prosimy z nadzieją,
że Twój Sługa Papież Jan Paweł II
zostanie rychło włączony
w poczet Twoich świętych. Amen.

Autorka rysunku: Małgorzata Matyjaszczyk

– spokojnym, wyciszonym tonem kończy swoją opowieść siostra Janina.

Mówimy: „Cuda się zdarzają”. Większość z nas w to wierzy. I większość z nas myśli, że cuda nie dotyczą ludzi żyjących nieopodal, lecz innych, obcych, nieznanych. Okazuje się jednak, że cudownie uzdrowieni są tuż obok nas, tak jak głosząca kazanie o św. Urszuli Ledóchowskiej s. Janina Kazimierczak – niezwykle skromna, pogodna, zaangażowana w opiekę nad dziećmi i młodzieżą szara urszulanka z Pniew. Łaska, której doświadczyła, porusza nas jeszcze mocniej dzięki osobie Sługi Bożego Jana Pawła II. Dla nas jej świadectwo to kolejny dowód wielkiej świętości Papieża Polaka, którego obraz wielu z nas ciągle nosi w sercu...

[M.K.]

Zapowiedzi

Apel Jasnogórski przy krzyżu

W niedzielę 16 października, w Dzień Papieski, zapraszamy na uroczysty Apel Jasnogórski, który odbędzie się o godz. 21.00 pod krzyżem stojącym przy naszej kaplicy. Modlitwę, podczas której oddamy hołd Janowi Pawłowi II, przygotowuje młodzież z naszej parafii.

Parafialna Wspólnota Papieska

W każdą pierwszą sobotę miesiąca Wspólnota Papieska spotyka się o godz. 19.30 w parafialnej salce, by rozważać teksty autorstwa Jana Pawła II. Natomiast 2. dnia każdego miesiąca o godz. 21.00 można przyłączyć się do Apelu Jasnogórskiego, odmawianego w parafialnej kaplicy.

Dzień Papieski w Poznaniu

W ramach tegorocznych obchodów Dnia Papieskiego w niedzielę, 16 października, o godz. 19.00 w auli UAM (ul. Wieniawskiego 1) odbędzie się koncert zatytułowany „W hołdzie Janowi Pawłowi II” (wstęp wolny). Po koncercie, o godz. 21.00, pod Poznańskimi Krzyżami rozpocznie się Apel Jasnogórski. Szczegółowy program uroczystości wywieszony jest w parafialnej gablocie.

[M.K.]

Z kwiatków

Jana Pawła II

To był ksiądz, nie znajdziesz takiego! Co ci prości ludzie widzieli w nim takiego nadzwyczajnego? Co było w nim takiego? Modlitwa, pokora i ubóstwo. Wstawał rano, wolno szedł ścieżką ku Wiatrowicom albo chodził wkoło kościoła z książką i się modlił. A ubóstwo? Gdy chodził po kołędzie, to, co brał od bogatych, zostawiał u biednych, a na plebanię wracał z pustymi rekami. Stale chodził do biednych. Była tu taka, Tadeuszka ją nazywali, kobieta z Klęczan. Poszła kiedyś do niego się uzalić, bo ją okradli. Dał jej, co miał. Nawet poduszkę i pościel. Ludzi to nawet gniewało, dopiero co wszystko mu kupili, bo spał na gołym... A pokora? Z każdym potrafił rozmawiać, choć już był po studiach rzymskich!

(relacja T. Turakiewicza o wikarym z Niegowici)

Gdy Karol Wojtyła został Papieżem, do Krakowa pojechał tir, żeby zabrać do Watykanu jego rzeczy. Na miejscu – wspomina ksiądz Mieczysław Maliński – okazało się, że do wielkiego auta zapakowano za ledwie parę książek, buty...

Wkrótce po zamachu zaczęto wozić Jana Pawła II w oszklonym samochodzie, tzw. papamobilu. To go ponoć irytowało. Kiedyś w rozmowie z Ojcem Świętym próbowano bronić tej „szklanej klatki”:

- Ona zmniejsza ryzyko. Nic na to nie poradzimy, że się lękamy o Waszą Świątobliwość.

- Ja też – odpowiedział Papież – niepokoję się o swoją świątobliwość.

Plan budowy w Castel Gandolfo basenu kąpielowego wywołał w mediach krytykę Jana Pawła II – zaczęto oskarżać Papieża o rozrzutność i... egoizm. A on odpowiadał: „Papież potrzebuje ruchu. A nowe konklawe będzie kosztować dużo więcej”.

To było w Brazylii. Jan Paweł II odwiedził właśnie wioskę trędowatych. Wstrząśnięty tym, co tam zobaczył, powiedział: „Czasem chciałbym zapłakać jak dziecko, ale na co komu płaczący papież? Ja muszę natchnąć ich siłą”.

Na podstawie książki „Kwiatki Jana Pawła II”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

[Z.Z.]

Żal odjeżdżać!

O pożegnaniach Jana Pawła II z Ojczyzną

A na końcu cóż powiedzieć: żal odjeżdżać! (2002) – tymi słowami Jan Paweł II zakończył swą ostatnią pielgrzymkę do Polski. Stanowią one jakby syntezę uczuć i emocji towarzyszących chwilom rozstania Ojca Świętego z Ojczyzną. Zapewne na długo też zapadły one w pamięci wiernym. Bowiem przemówienia pożegnalne zawsze miały tę szczególną moc. Dlatego też teraz, gdy Ojciec Święty zakończył już swe ziemskie pielgrzymowanie, warto chwilę refleksji poświęcić temu, co nasz papież chciał przekazać nam w chwilach pożegnania Ojczyzny.

Pierwsze takie przemówienie pożegnalne wygłosił Jan Paweł II na lotnisku Kraków-Balice w 1979 r., na zakończenie swej pierwszej pielgrzymki do Polski. Ojciec Święty mówił w nim o bólu, z jakim wiąże się to rozstanie. *Nadeszła chwila mojego pożegnania z Krakowem i z Polską. Chociaż rozstanie to nie może, z całą pewnością, zerwać głębokich więzów duchowych i uczuć, które mnie łączą z moim miastem, z moją Ojczyzną, z jej mieszkańcami, to jednak odczuwam je w tym momencie boleśnie* (1979). Dalsze fragmenty świadczą o podobnych emocjach, związanych z chwilą opuszczania Ojczyzny. *Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce* (1979). Niezwykle wzruszające są słowa, w których Papież mówi o tej szczególnej więzi, jaka łączy go z rodakami. *Tam za Alpami słuchał będę w duchu bicia dzwonów wzywających do modlitwy, zwłaszcza na „Anioł Pański”, i równocześnie słuchał będę bicia serc moich rodaków* (1979). Podobne odczucia znajdują swe odzwierciedlenie w późniejszych przemówieniach pożegnalnych. *Wracając do Watykanu, zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości i wasze troski, zabieram całą moją Ojczyznę* (1997). Owa więź, łącząca Jana Pawła II z Polakami, ma przede wszystkim swój wymiar duchowy, religijny, Ojciec Święty w tych szczególnych momentach podkreśla fakt, iż w swych modlitwach zawsze pamięta o rodakach, prosząc nas jednocześnie o modlitwę w jego intencji. *Chciałbym, abyście pamiętali, iż w „geografii papieskiej modlitwy” za Kościół powszechny i za cały świat Polska zajmuje miejsce szczególne. A równocześnie proszę was, jak to czynił kiedyś św. Paweł, o trochę miejsca w waszych sercach* (por. 2 Kor 6,11-13) i w waszych modlitwach, abym mógł służyć Kościołowi Bożemu, jak długo Chrystus tego ode mnie zażąda (1999).

Dziękuję

To słowo bardzo często pojawia się w papieskich przemówieniach pożegnalnych. Papież w chwili pożegnania dziękuje za zaproszenie do Ojczyzny, za organizację wizyty, za gościnne przyjęcie. *Nadeszła także chwila pozdrowień i podziękowań. Najpierw pragnę skierować słowa podziękowania do Pana Przewodniczącego Rady Państwa za to, że razem z wysokimi przedstawicielami władz państwowych zechciał przybyć tutaj, by mnie pożegnać, tak jak dziewięć dni temu łaskawie mnie powitał w imieniu władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ojczystej ziemi* (1979). Ale nie tylko do władz papież kieruje słowa podziękowań. Stara się w nich nie pominąć nikogo, kto przyczynił się do organizacji pielgrzymki. *Bardzo też zależy mi na tym, aby moje podziękowanie w tej chwili dotarło do wszystkich instytucji i środowisk; więcej jeszcze – zależy mi na tym, aby w moim „serdecznie dziękuję” odnalazła swoje miejsce każda bez wyjątku osoba, która miała jakiś udział w przeprowadzeniu tych odwiedzin* (1983). *Dziękuję za każdy gest dobrej woli i chęć współpracy. Bóg zapłać za tak gościnne przyjęcie!* (1997). Zwykle w tych podziękowaniach osobne miejsce znajdują wierni, osoby świeckie i duchowne. *Ze słowami szczególnej wdzięczności zwracam się do całego Ludu Bożego w Polsce. Dziękuję Konferencji Episkopatu z Księdzem Prymasem na czele za zaproszenie mnie do Ojczyzny, za duchowe przygotowanie wiernych oraz za cały wysiłek organizacyjny związany z tą pielgrzymką. Szczególną wdzięczność wyrażam kapłanom, alumnom seminariów i siostrzom zakonnym. Dziękuję za przygotowanie liturgii i za towarzyszenie wiernym podczas naszych spotkań* (2002). Niemniej dla Ojca Świętego to Pan Bóg jest tą osobą, której należy przede wszystkim dziękować za możliwość spotkania się z rodakami na polskiej ziemi. *Dziękuję Bogu za możliwość odwiedzin Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej. Dziękuję za Kościół w Polsce, który w duchu wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii od tysiąca lat dzieli z narodem jego losy, ofiarnie mu służy i wspiera go w jego dobrych zamiarach i dążeniach. Dziękuję Bogu, że Kościół w Polsce pozostaje wierny tej misji, i proszę, aby tak było zawsze* (2002).

Odetchnąć powietrzem młodości

Swe pielgrzymowanie po ojczystej

ziemi Ojciec Święty zawsze uważał za dar Opatrzności, która znów pozwoliła mu modlić się ze swymi rodakami i być z nimi w momentach wyjątkowo ważnych. *Uważam to za szczególną łaskę Bożą, za szczególny znak Opatrzności, że dane mi było uczestniczyć w tym ojczystym jubileuszu Jasnej Góry; że mogłem po sześciu wiekach obecności Bogarodzicy w Jej Jasnogórskim Wizerunku wyśpiewać razem z wami polskie Te Deum laudamus; że mogłem razem z wami zaprosić Chrystusa wraz z Jego Matką do tej naszej Kany Galilejskiej na dalsze lata i pokolenia; że mogłem to uczynić, radując się wspólnie z moimi rodakami pierwszym polskim świętym drugiego tysiąclecia – Maksymilianem Kolbe – oraz nowymi błogosławionymi* (1983). Bardzo często w swych przemówieniach Jan Paweł II podkreśla przywiązanie do ziemi ojczystej, do tej ziemi, którą tak bardzo umiłował. *Niech mi wolno będzie dodać do tego jeszcze jeden dar ziemi polskiej: mogłem w dniu dzisiejszym spojrzeć z bliska na Tatry i odetchnąć powietrzem mej młodości* (1983). *Dziękuję Opatrzności Bożej, że dane mi było raz jeszcze znaleźć się na mojej ojczystej ziemi w dziewiątym roku mego posługiwania na stolicy św. Piotra, że dane mi było widzieć raz jeszcze - z wysokości helikoptera czy też z bliska - cały urok tej ziemi w najpiękniejszej porze roku* (1987).

Przyjmijcie orędzie miłosierdzia

W przemówieniach kończących pobyt Ojca Świętego w Ojczyźnie, pojawiają się często wątki ewangeliczne, zwłaszcza te, które mówią o miłości i miłosierdziu Bożym. Prawda, iż Bóg jest miłością towarzyszyła wielu wizytom Jana Pawła II w Polsce, do niej też papież wracał w chwilach pożegnań. *Zapis Janowej Ewangelii, który mówi o Chrystusie, iż „umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował”, odpowiada – rzec można – najgłębszym potrzebom człowieka współczesnego. W szczególności człowieka w Polsce. [...] Człowiek bowiem musi mieć tę podstawową pewność, że jest miłowany, że jest afirmowany w całej prawdzie swego człowieczeństwa. Wtedy tylko gotów jest przyjmować wymagania. Gotów jest też sam od siebie wymagać. Zdolny jest nawet do wielkich ofiar i wyrzeczeń, jak to wielokrotnie wykazały nasze dzieje* (1987). *«Bóg bogaty w miłosierdzie»! Oto słowa, które stanowiły myśl przewodnią tej wizyty. Odczytywaliśmy je jako wezwanie dla Kościoła i dla Polski nowego tysiąclecia. Życzę moim rodakom, aby potrafili przyjąć otwartym sercem to orędzie miłosierdzia i aby potrafili je nieść tam, gdzie ludzie*

potrzebują światła nadziei (2002).

Europa wierna swym korzeniom

Dostrzegając pożytki, ale też zagrożenia, z jakimi wiąże się przenikanie kultury Wschodu i Zachodu w związku z integracją Polski z Unią Europejską, papież stara się nas uwrażliwić na potrzebę wierności korzeniom chrześcijańskim, wierności rozumianej jako „otwarcie na nowe wyznania” i wrażliwość na „znaki czasu”. *Nie wystarczy bowiem tylko przypomnieć historyczną prawdę początków Europy. Tu chodzi o korzenie – a korzenie sprawiają, że drzewo trwa i rośnie. Trzeba się wciąż przekonywać, czy nasze europejskie i polskie bytowanie nie zostało w rzeczywistości oderwane od tych korzeni. Przecież bardzo pracowano i pracuje się nad tym, ażeby Europę przy zachowaniu chrześcijańskiej tożsamości jej korzeni wyzuć z tego, co istotnie chrześcijańskie (1991). Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na „znaki czasu”. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i tym korzeniom, z których wyrosła. Polska wierna swym korzeniom. Europa wierna swym korzeniom. W tym kontekście historycznego znaczenia nabrało uczestnictwo prezydentów: Polski, Czech, Litwy, Niemiec, Słowacji, Ukrainy i Węgier w uroczystościach Wojciechowych, za co jestem im bardzo wdzięczny (1999).*

Jestem, pamiętam, czuam

Przemówienie z 1991 roku rozpoczynając słowa Apelu Jasnogórskiego, tej szczególnej modlitwy do Matki Najświętszej, której Ojciec Święty zawierzył całe swe życie. Papież wspomina historię Apelu, podkreśla, iż słowa „jestem, pamiętam, czuam” wciąż nie tracą swej aktualności. *Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuam. Wszyscy znamy historię Apelu Jasnogórskiego, pamiętamy, jak prowadził nas w okresie przygotowań do tysiąclecia chrztu Polski – a potem pozostał z nami (1991). Słowa: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuam”, skierowane do*

Bogarodzicy, a przez Nią do Chrystusa-Odkupiciela człowieka, doskonale streszczają program tej nowej ewangelizacji i określają właściwą jej dynamikę (1991).

Niech Was błogosławi Bóg wszechmogący

Słowa błogosławieństwa, które kończą większość papieskich przemówień pożegnalnych, zwykle poprzedzane są życzeniami. A oto, czego życzył nam w ostatnich chwilach pobytu na ziemi ojczystej. *Żegnając się z moimi rodakami w Krakowie – tym mieście, które widziało trudne chwile Ojczyzny, ale było też świadkiem okresów jej największego rozkwitu – życzę, aby raz jeszcze, pod opieką Pani Jasnogórskiej, dobro okazało się na ziemi polskiej potężniejsze od zła – i odniosło zwycięstwo (1983). Niech światła padające z wieży łagiewnickiej świątyni, które przypominają promienie z obrazu Jezusa Miłosiernego, rzucają duchowy blask na całą Polskę: od Tatr do Bałtyku, od Bugu do Odry, i na cały świat! (2002). Polskim rodzinom życzę, ażeby w modlitwie znajdowały światło i moc do wypełniania swoich zadań, szerząc w swoich środowiskach przesłanie miłości miłosiernej. Niech Bóg, który jest źródłem życia, błogosławi wam każdego dnia (2002).*

Po każdym takim pożegnaniu pozostawał smutek, żal, ale i nadzieja, że to nie ostatnia wizyta Ojca Świętego w Ojczyźnie. Teraz, gdy Jan Paweł II błogosławi nam nie z okna na Watykanie czy na Franciszkańskiej, a już z okna Domu Ojca, warto wracać myślami do tego, co mówił nam w chwilach powitań i pożegnań, podczas homilii i spotkań z rodakami. Tak, by to, co w nim niezniszczalne, trwało – w nas.

[J.S.]



25 maja 1995 r. Jan Paweł II w Skoczowie.

Z miłością między ludzi



Ks. Dawid Stelmach, wikariusz parafii pw. Matki Boskiej Fatimskiej w Koziegłowach, tryska energią i pomysłami.

Od początku sierpnia do naszej parafialnej wspólnoty dołączył ks. Dawid Stelmach - wychowany nad Wartą, jeden z czwórki rodzeństwa i pełen energii i pomysłów absolwent Wydziału Teologicznego UAM. W rozmowie z naszą redakcją przedstawił swoją drogę do kapłaństwa, niecodzienne zainteresowania i plany związane z życiem parafii.

- Jaką ścieżką zmierzał Ksiądz do kapłaństwa? Była prosta czy wręcz przeciwnie?

- Myśli o kapłaństwie pojawiły się we mnie w szkole średniej. Jednak po maturze w 1997 roku nie wybrałem seminarium, tylko rozpocząłem studia na Wydziale Prawa w Szczecinie. Mimo licznych prób nie udało mi się zdać jednego z egzaminów i byłem zmuszony zrezygnować z nauki na tym kierunku. Wtedy zacząłem się intensywnie zastanawiać, czy niepowodzenie na egzaminach nie jest jakąś wskazówką, słowem - czy nie powinienem wybrać studiów w seminarium.

- I do jakich wniosków Ksiądz wówczas doszedł?

- Wtedy jeszcze nie nabrałem pewności co do swojego powołania, dlatego rozpocząłem kolejne studia - tym razem zaliczne, na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Jednocześnie rozpocząłem pracę w hurtowni poligraficznej. Drugi semestr przypadł na 1999 rok i pielgrzymkę Ojca Świętego do ojczyzny. Podczas mszy beatyfikacyjnej Wincentego Frelichowskiego usłyszałem wyraźniej głos powołania. Wróciłem do rozmyślań o moim przyszłym życiu. O wstąpieniu do seminarium zdecydowałem 31 VIII 1999 r. o godz. 21.00.

- A jak na tę decyzję zareagowali Ksiądz Rodzice?

- Z początku byli sceptycznie nastawieni, ale z czasem zaczęli podchodzić do tego optymistycznie.

- Czy brał Ksiądz po uwagę wstąpienie do wspólnoty zakonnej?

- Tak, zastanawiałem się nad dominikanami i kapucynami. Ostateczna decyzja była taka, że wybrałem wspólnotę seminaryjną.

- Czy czas nauki w seminarium był czasem wolnym od zwątpień?

- Wydaje mi się, że sześćoletni okres nauki w seminarium jest dla każdego kleryka czasem nieustannych pytań, jest czasem rozpoznania. Także i ja ciągle pytałem: Czy to moja droga? Czy to moje powołanie?

- Jak widać, odpowiedź była „na tak”. Czy wszyscy klerycy, z którymi rozpoczął Ksiądz studia, ukończyli naukę i przyjęli święcenia?

- Nie. Rozpoczął nas 31, wyświęconych zostało 17. Jak widać, część z nas odkryła, że dane jest im inne powołanie.

- Każdy z kleryków trafia na praktykę do jednej z parafii w diecezji. Gdzie Ksiądz zapoznawał się z obowiązkami księży pracujących w parafiach?

- Zostałem skierowany do parafii na os. Piastowskim w Poznaniu. Spędziłem w tej wspólnotce rok. Do tej pory utrzymuję kontakt z młodzieżą skupioną w jednej z parafialnych grup.

- Czy prowadzi Ksiądz również katechezę?

- Tak, uczę religii w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Św. Floriana. Mam lekcje w klasach pierwszych, drugich i trzecich, zarówno w licealnych, jak i zawodowych.

- Ma Ksiądz poczucie, że trafia z katechezą do swoich uczniów?

- Staram się. Co prawda drogi dotarcia do młodzieży w szkołach są ograniczone. Zamknięci w salach lekcyjnych możemy jedynie rozmawiać, a to przecież tylko jeden z wielu sposobów katechizowania. Ale staram się przez liczne rozmowy wywrzeć na nich dobry wpływ.

- Młodzież zaczęła ostatnio nosić na przegubach różnokolorowe opaski. Ponoć każda z nich ma swoje znaczenie. Co symbolizuje biała opaska, którą Ksiądz nosi na prawym przegubie?

- Symbolizuje walkę z ubóstwem w Afryce. Kupiłem ją w lipcu w Anglii, gdy były tam organizowane koncerty, podczas których zbierano fundusze dla ubogich z Afryki.

- Przed rozpoczęciem katechizacji, czy w ogóle przed rozpoczęciem nowych zadań, zazwyczaj odczuwa się obawy.



Jedną z pasji ks. Dawida są motocykle. Ma nawet swój (choć ten widoczny na zdjęciu nie należy do niego)...

Czy Ksiądz rozpoczynając pracę w naszej parafii obawiał się czegoś?

- Cóż, zdaję sobie sprawę, że nasza wspólnota ciągle się powiększa - na osiedle wprowadzają się nowi mieszkańcy, których trzeba zintegrować. W tym widzę największe wyzwanie.

- Co Ksiądz myśli o kwestii przygotowania przez seminaryjną formację do pracy w parafii?

- Myślę, że podczas nauki na pewno można nauczyć się tego, co najważniejsze - MIŁOŚCI DO LUDZI. Seminarium nam, klerikom, daje narzędzia, ale bez „instrukcji obsługi”. Każdy musi znaleźć swój sposób realizacji...

- Wiemy, że opiekuję się Ksiądz nowo powstającym parafialnym duszpasterstwem młodzieży. Kiedy się spotykacie?

- Wspólnota młodzieżowa spotyka się w salce parafialnej co niedzielę po wieczornej Mszy Świętej.

- Czy jeszcze jakieś parafialne wspólnoty są pod opieką Księdzia?

- Zajmuję się też ministrantami. Nasze spotkania to nie tylko wspólna modlitwa w kościele. Planujemy również liczne zajęcia sportowe - za tydzień wybieramy się na basen, organizujemy też rajd rowerowy po okolicach, spotykamy się też na meczach piłki nożnej - na razie na powietrzu, a gdy zrobi się zimniej, poszukamy jakiejś sali.



Nasz nowy wikariusz lubi aktywnie spędzać czas. Zachęca też do tego ministrantów będących pod jego opieką.

- Z tego, co Ksiądz opowiada, wynika, że chyba niewiele czasu zostaje Księdzu na własne zainteresowania. Ale na pewno je Ksiądz ma, więc proszę nam coś o nich opowiedzieć.

- Przede wszystkim interesują mnie... motocykle. Mam swoją krosówkę [to motor do jazdy po trudnym terenie - przyp. red.]; stoi teraz u rodziców. Lubię jazdę na motorach, lubię czytać na ich temat, lubię styl z nimi związany... Drugą moją pasją są podróże. Podczas nauki w seminarium, w 2001 roku, wyjechałem na miesiąc do Kazachstanu. Pomagałem tam księdzu pracującemu na misjach. Kapłan ten miał pod swoją opieką 13 kaplic rozmieszczonych w promieniu 80 km. Ludzie, któ-



Podczas studiów w seminarium ks. Dawid wyjechał na miesiąc do Kazachstanu, żeby pomagać tamtejszemu misjonarzowi.

rych tam poznałem, są bardzo otwarci, a znaczna część z nich bardzo chce poznawać Słowo Boże. Pod wpływem tego doświadczenia zaczęły we mnie kiełkować myśli o pracy misyjnej. Ale to jeszcze odległa sprawa. Wracając do moich pasji. Trzecią jest teologia. Żeby móc ją nadal zgłębiać, rozpocząłem studia podyplomowe. Szczególnie interesują mnie związki między teologią, kulturą i medycyną, dlatego w pracy magisterskiej opisałem ideologiczne aspekty klonowania człowieka. Pod wpływem tych zainteresowań skorzystałem z propozycji mojej uczelni i wyjechałem podczas studiów na tygodniowe stypendium do Oksfordu w Anglii. Tam zaprzyjaźniłem się z teologiem-anglikaninem, z którym do dziś prowadzę teologiczne dysputy.

- Życzymy zatem Księdzu wszelkich łask Bożych, owocnej pracy w naszej parafii i czasu na realizację własnych pasji. Serdecznie dziękujemy Księdzu za rozmowę.

Zapowiedzi

Z myślą o najmłodszych



W minioną niedzielę parafialna wspólnota Caritas rozpoczęła swoje kolejne przedsięwzięcie.

Osoby, które chcą przygotować się do dnia Wszystkich Świętych i równocześnie wesprzeć dzieło Caritasu, mogą w kiosku obok kaplicy kupić znicze (po wieczornych sobotnich oraz niedzielnych - do godz. 14.00 - Mszach Świętych). Akcja potrwa do końca października. Za pozyskane środki zostanie kupione obuwie dla potrzebujących dzieci z naszej parafii.

[M.K.]

Kto śpiewa, ten dwa razy się modli



Śpiewanie w scholi dziecięcej może przynieść dzieciom wiele pożytku – zyskują przyjaciół, w twórczy sposób spędzają część swojego wolnego czasu i... modlą się podwójnie.

Znane powiedzenie można z powodzeniem odnieść do grupy dzieci, która ubogaca swoim śpiewem niedzielną Mszę Świętą o godz. 11.30.

Dziecięca schola, prowadzona przez naszą parafiankę, panią Marię Kandulską, powstała na kilkanaście tygodni przed wakacjami. Mimo dwumiesięcznej przerwy wspólnota naszych najmłodszych parafian znów się spotyka, poznaje nowe pieśni i czeka na kolejne dzieci, przede wszystkim uzdolnione muzycznie i chętne do śpiewania.

Jednak nawet nieobdarzeni tymi talentami mogą włączyć się w sposób szczególnie w liturgię, na przykład przez czytanie lekcji poprzedzających Ewangelię (co wymaga wcześniejszego zgłoszenia się do pani Marii i przygotowania się pod opieką rodziców).

Każdy, kto chce się sam przekonać, jak ciepła i serdeczna atmosfera panuje na spotkaniach scholi, może po każdej niedzielnej „dziecięcej” Mszy Świętej podejść do p. Marii, która prowadzi śpiew. Grupa spotyka się w parafialnej świetlicy we wtorki w godz. 18.00 – 19.00 i w niedzielę przed Mszą Świętą (o godz. 10.30).



Parafialnej scholi akompaniują na gitarach panowie (od lewej) Przemek Kiciński, Bartek Grysa i Sławek Królewicz.



W zespole śpiewają nie tylko dziewczęta, o czym powinni pamiętać wszyscy uzdolnieni muzycznie chłopcy.

[M.K.]

Pieszko i na rowerach



Świątynia w Dąbrówce Kościelnej została zbudowana w okresie międzywojennym. To czwarty z kolei kościół w powstałej w. XIII parafii. Fot. Archidiecezja Gnieźnieńska

Parafianie obu wspólnot z Koziegłówek wyruszyli 11 września w pielgrzymkę na odpust do Dąbrówki Kościelnej.

23-kilometrową trasę pokonały dwie grupy – piesza i rowerowa. Pierwsza z nich zebrała się o godz. 4.00 i po odmówieniu różańca rozpoczęła pięciogodzinną wędrówkę; grupa rowerowa wyruszyła dwie godziny później.

Pielgrzymi ze śpiewem na ustach włączyli się do czterotysięcznej wspólnoty biorącej udział w głównych uroczystościach odpustowych.

Jak podaje gospodarz odpustu, ks. proboszcz Andrzej Kaczmarek, tradycje pielgrzymowania do Dąbrówki sięgają początku XX wieku. Kontynuując ten stuletni już zwyczaj, swoje intencje do stóp Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej zanieśli i młodzi, i starsi parafianie z Koziegłówek.

O niedawnym pielgrzymowaniu opowiedział nam kleryk Rafał Nowak, student II roku Wydziału Teologii UAM. Z jego opowieści można wywnioskować, że kto się nie wybrał na tegoroczny odpust, powinien żałować i zarezerwować sobie czas na pielgrzymkę w przyszłym roku – 15 sierpnia (święto patronalne parafii) lub niedzielę po święcie Narodzenia Najświętszej Marii Panny.



Nasz parafianin, kleryk Rafał Nowak, do Dąbrówki pielgrzymował czwarty raz.

[M.K.]

Z uśmiechem, pokorą i modlitwą

Podczas kazania w niedzielę 25 września siostra Janina Kazimierczak ze zgromadzenia ss. Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwanych szarymi, przedstawiła charyzmat założycielki zgromadzenia, św. Urszuli Ledóchowskiej. Uważni słuchacze zapamiętali, jakie były największe miłości Świętej z Pniew. Tę wiedzę warto uzupełnić o informacje o zgromadzeniu. Dom macierzysty szarych urszulanek, będący



Budynek szkoły prowadzonej przez Urszulanki SJK w Pniewach znajduje się tuż obok domu macierzystego zgromadzenia. Atmosferze nauki sprzyjają spacerunki po pięknym parku. Fot. Urszulanki SJK

równocześnie sanktuarium św. Urszuli, mieści się w niedalekich Pniewach. To urokliwe miejsce, do którego każdy może przyjechać na kilka godzin albo dni i zatrzymać się w tamtejszym domu rekolekcyjnym.

Działalność zgromadzenia to przede wszystkim pomoc najbiedniejszym, zwłaszcza dzieciom i młodzieży. Znana w całej Polsce, a nawet poza granicami kraju, jest pniewska szkoła hotelarsko-gastronomiczna, prowadzona przez siostry; oprócz szkół siostry prowadzą też domy dziecka i zakłady opieki dla dzieci chorych.

Urszulanki szare pracują także poza Polską – mapa ich placówek obejmuje cały świat, od Argentyny przez Tanzanię po Filipiny. Podejmują tam przede wszystkim dzieło ewangelizacji i wychowania, a wszystko to z pogodą ducha, pokorą i modlitwą. Te trzy zalecenia Matki Założycielki każda szara urszulanka wciela codziennie w życie, o czym przekonałam się sama i goszcząc w Pniewach,



Siostra Janina przyjechała ze swoimi podopiecznymi – Miriam i Asią. Gości przyjęła jedna z naszych parafianek, p. Maria Perz.

i spotykając się z urszulankami w różnych innych miejscach (bywało, że na górskich szlakach...). Każdy Czytelnik może doświadczyć tej atmosfery radości, pokory i modlitewnej zadumy, wybierając się do Pniew. Szczególnie zachęcam do tego **młodzież kończącą naukę w gimnazjum, licealistów i studentów**. Z myślą o nich siostry już po raz ósmy organizują **FORUM MŁODZIEŻY**, które odbędzie się od 21 do 23 października. Hasło tegorocznego spotkania brzmi „**Oto miłość Boga**”. Zapisy przyjmuje s. Anna Renkiewicz, tel. 61/ 29-38-230, e-mail: annasjk@wp.pl. Więcej informacji na stronie www.sjk.pl. [M.K.]

Jak paciorki różańca przesuwają się chwile...

Nie wiemy dokładnie, kiedy powstał różaniec. Tradycja przypisuje ułożenie tej modlitwy św. Dominikowi, a legenda głosi, że sama Matka Boża miała mu go wręczyć. Właściwym autorem tej modlitwy był jednak bł. Alanus, (1428 – 1475).

Różaniec kształtował się w ciągu stuleci i przyjmował różne postaci. Jego do niedawna obowiązująca forma, czyli trzy części – radosna, bolesna i chwalebna wraz z 15 tajemnicami – została uznana i zatwierdzona przez Piusa V w 1569 r. Obecnie modlitwa ta składa się z czterech części (do trzech powyższych tajemnic światła Ojciec Święty Jan Paweł II). Papież Paweł VI w Adhortacji Apostolskiej (czyli w apostoelskiej zachęcie) z 1974 r. szuka początków różańca w liturgicznej modlitwie Kościoła – w Psalterzu Maryjnym.

Wizerunek Madonny przedstawiono w nim na tle kwitnących ogrodów – *horti conclusi* (mistyczne ogrody). Każdy kwiat tego ogrodu głosił chwałę danej cnoty Maryi. Dlatego modlitwa różańcowa wzięła nazwę też od kwiatu – kwiatu róży. Matka Boża z Medjugorje mówi między innymi: „Różaniec jest mi szczególnie drogi. Przez różaniec otwieracie mi swoje serca i wtedy mogę wam pomóc”.

Na różańcu modlą się wszyscy: dzieci i starsi, ludzie prości i wielce uczeni. Modlitwa ta jest pomyślana tak, że stanowi odzwierciedlenie życia każdego człowieka. Poprzez medytację części radosnej, bolesnej, chwalebnej i światła zbliżamy się do tajemnicy Boga-Człowieka, którego oglądać będziemy w chwale „*twarzą w twarz*” po naszej śmierci i zmartwychwstaniu.

Różaniec jest dla nas codzienną modli-

twą pokory. Jest modlitwą wyciszenia, uspokojeniem serc. Podczas rozważania tajemnic różańca uczymy się dobrego postępowania od Jezusa i Maryi.

Modlitwa różańcowa to jakby nieustanne trzymanie Maryi za rękę. Modląc się na różańcu w konkretnych intencjach, np. za grzeszników, nie skupiamy się na sobie i na swoich sprawach, wiemy, że Matka Boża wysłucha naszych prośb i zanieś je przed tron Boga. Modlitwa różańcowa jest Bożą tajemnicą, w której dokonuje się wewnętrzna przemiana człowieka i jego życia. [K.C.]

Przypominamy

W miesiącu października **różaniec** odmawiany jest w poniedziałki, wtorki, środy i piątki po Mszy wieczornej rozpoczynającej się o godz. 18.00, a w czwartki, soboty i niedziele przed Mszą Świętą (rozpoczęcie modlitwy o godz. 17.30).

Znicz przypomina osoby kochane, których już nie ma wśród nas

Zbliża się 1 listopada, dzień Wszystkich Świętych, w którym odwiedzamy cmentarze, w sposób szczególny wspominając tych, którzy odeszli. Zapalamy znicze, modlimy się przy mogiłach, zastanawiamy się nad przemijaniem.

Ogarnięci refleksyjnym nastrojem zapominamy, że 1 listopada to dzień, w którym powinniśmy uroczystie wspominać tych, którzy cieszą się świętością u Boga, którzy swoim życiem zasłużyli na niebo.

Odwiedzanie grobów jest wpisane w kulturę każdego narodu. W Polsce jeszcze na początku XX w. podczas uroczystości Wszystkich Świętych szczególną czcią otaczano żebraków. Na tę okazję gospodynie wypiekały pawałki lub peretyczki – specjalne, małe chlebki o podłużnym kształcie. Pieczono je dzień lub dwa przed 1 listopada, gdyż wierzono, że w dzień Wszystkich Świętych dusze przodków wracają do swoich domów, a wtedy nie wolno było rozpalać ognia. Piec był ulubionym miejscem przebywania duchów. Chlebek ofiarowano też księdzu, by modlił się w intencji dusz. Wieczorem rodzina gromadziła się na modlitwie. Chlebek zostawiano na stole przykrytym obrusem, aby zmarli odwiedzający dom nie odeszli głodni.

W kościołach lub na cmentarzach odbywały się uroczystości dziadów – wywo-



ływano dusze zmarłych, zastawiano stoły i śpiewano, uważając, że to przyniesie dużom ulgę.

W dzisiejszych czasach w dniu Wszystkich Świętych na polskich cmentarzach odbywają się procesje z modlitwami za zmarłych. Kościół zgodnie z tradycją modli się za dusze tych wszystkich, którzy odeszli z tego świata. Stojąc nad mogiłami najbliższych, zapalając znicze i polecając ich dusze miłosiernemu Bogu, okazujemy im tym samym naszą wdzięczność za to wszystko, co dla nas zrobili. Cóż możemy im ofiarować? Nie ma nic ważniejszego nad nasze modlitwy, przyjęte Komunie Świętej i uzyskane odpusty, które mogą przybliżyć im wieczność – czas oglądania Boga twarzą w twarz.

Pamiętajmy w tym dniu o duchowym darze Kościoła dla dusz czyścowych. Przez nawiedzanie cmentarza, modlitwę, przyjętą Komunię możemy uzyskać odpust zupełny, rozciągnięty na pierwsze siedem dni listopada. [K.C.]

Ogłoszenia

We wtorek 1 listopada, w **uroczystość Wszystkich Świętych, Msze Święte w naszej parafii** odprawione zostaną o godz. 8.00, 10.00, 11.30 i 18.00. Nie będzie Mszy Świętej o godz. 13.00. O godz. 14.00 na cmentarzu w Czerwonaku zostanie odprawiona Eucharystia, po której wyruszy procesja w intencji zmarłych.

Od środy 2 listopada odmawiana będzie **modlitwa różańcowa i wymienianki za zmarłych**. Nabożeństwo odprawiane będzie w poniedziałki, wtorki, środy i piątki po Mszy wieczornej rozpoczynającej się o godz. 18.00, a w czwartki, soboty i niedziele przed Eucharystią (rozpoczęcie modlitwy o godz. 17.30). Kartki, na których można wypisać imiona naszych drogich zmarłych, będzie można znaleźć za ostatnimi ławkami w kaplicy i u ministrantów rozprowadzających prasę katolicką. Wrzucać je należy do skrzynek stojących za ostatnimi ławkami w kaplicy.

Ważne pytania

Czy w Kościele są rozwody?

Kościół katolicki jest instytucją stojącą na straży nierozzerwalności związku małżeńskiego. **Kanon 1114 Kodeksu Kanonicznego stanowi: „Małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci”.**

Właśnie dlatego w społeczności Kościoła katolickiego nie istnieje ani rozwód, ani unieważnienie małżeństwa. Późniejsze niezgodne pożycie małżonków, zdrady małżeńskie i związanie się cywilnie z inną osobą itp. nie mają wpływu na ważność umowy małżeńskiej, choćby druga strona była niewinna. Jak wynika z wyżej cytowanego kanonu Kodeksu Prawa Kanonicznego, prawną instytucją rozwodu jest obca kanonicznemu prawu małżeńskiemu. Nierozwiązalność małżeństwa polega na tym, że związku małżeńskiego nie można zawierać na określony czas, ale do zgonu, czyli do końca życia jednej ze stron. Dlatego mówimy, że węzeł małżeński jest dożgonny.

W życiu codziennym zdarzają się czasem sytuacje, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie. W przypadku zawarcia takiego nieważnego małżeństwa istnieje możliwość przeprowadzenia kościelnego procesu o stwierdzenie nieważności zawartego małżeństwa. Celem takiego procesu jest wykazanie, że dane małżeństwo zostało zawarte nieważnie, czyli że faktyczne nie zaistniało. Konsekwencją takiego stwierdzenia nieważności małżeństwa jest to, że strony są wolne i mogą zawrzeć ślub kościelny z inną osobą.

Nierozwiązalności małżeństwa sprzeciwia się rozwód, który ma miejsce w Kodeksie Rodzinnym i Opiekuńczym. Kodeks ten dopuszcza możliwość uzyskania rozwodu, jednakże nie rezygnuje z ujemnej oceny społecznej zjawiska rozbicia rodziny.

Małżeństwo musi być trwałe, aby mogło zrealizować swoje cele. Małżeństwo z natury swej jest skierowane nie tylko do zrodzenia, ale i wychowania potomstwa. Tego naturalnego celu małżeństwa rodzice nie zrealizują, jeśli nie założymy, że małżeństwo będzie trwałe. Świadome rozrywanie jedności małżeńskiej przed pełnym wychowaniem dzieci jest dowodem braku poczucia odpowiedzialności rodzicielskiej. W wychowaniu dzieci nikt nie może w pełni zastąpić rodziców. Wychowanie potomstwa jest podstawowym prawem rodziców. Z prawa tego rodzice nie mogą zrezygnować, ponieważ jest ono z natury niezbywalne. Rezygnując z tego prawa, naruszyliby porządek naturalny, ustanowiony przez Stwórcę w akcie stworzenia. Rozwód dopuszczony w Kodeksie Rodzinnym i Opiekuńczym jest pozornym rozwiązaniem konfliktu małżeńskiego. Najczęściej jest tragedią dla rozchodzących się małżonków, a przede wszystkim dla ich dzieci. [K.K.]

Przed bierzmowaniem

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Święta Jadwiga

Jadwiga to wzór niewiast chrześcijańskich. Wychowanie pobierała w klasztorze Benedyktynek w Kitzingen nad Menem. W wieku 12 lat poślubiła Henryka I księcia śląskiego. Powiła mu trzech synów i trzy córki, następnie wraz z mężem na ręce biskupa Wrocławskiego złożyła ślub dożgonnej czystości. Małżonkowie w latach 1208 – 1219 wybudowali wspaniałą klasztor w Trzebnicy dla tysiąca zakonnic. Dobrodziejstwa miłosierdzia były jej najmilszym zajęciem. Założyła zakład dla biednych dziewcząt. Zmarła 15 października 1243. W 1267 Papież Klemens IV zaliczył ją do grona Świętych.

Święta Teresa

Urodziła się w roku 1515 w Awili (Hiszpania). Najmłodsza z dwanaścioroga rodzeństwa, otrzymała ściśle religijne wychowanie. 2 listopada 1533 roku udała się do klasztoru karmelitanek, prosząc o przyjęcie. Po ślubach Teresa zachorowała, choroba trwała osiem miesięcy. Odtąd zaczęła wieść życie prostej zakonnicy. Za pomocą rodzeństwa i zezwoleniem papieża Piusa IV założyła klasztor, w 1563 obierała nad nim zarząd. Strawiona pracą, ciągłą walką i gorącą modlitwą, zachorowała w podróży w klasztorze Alba de Torssem. Zmarła 15 października 1582 roku. Grzegorz XV zaliczył ją do grona Świętych.

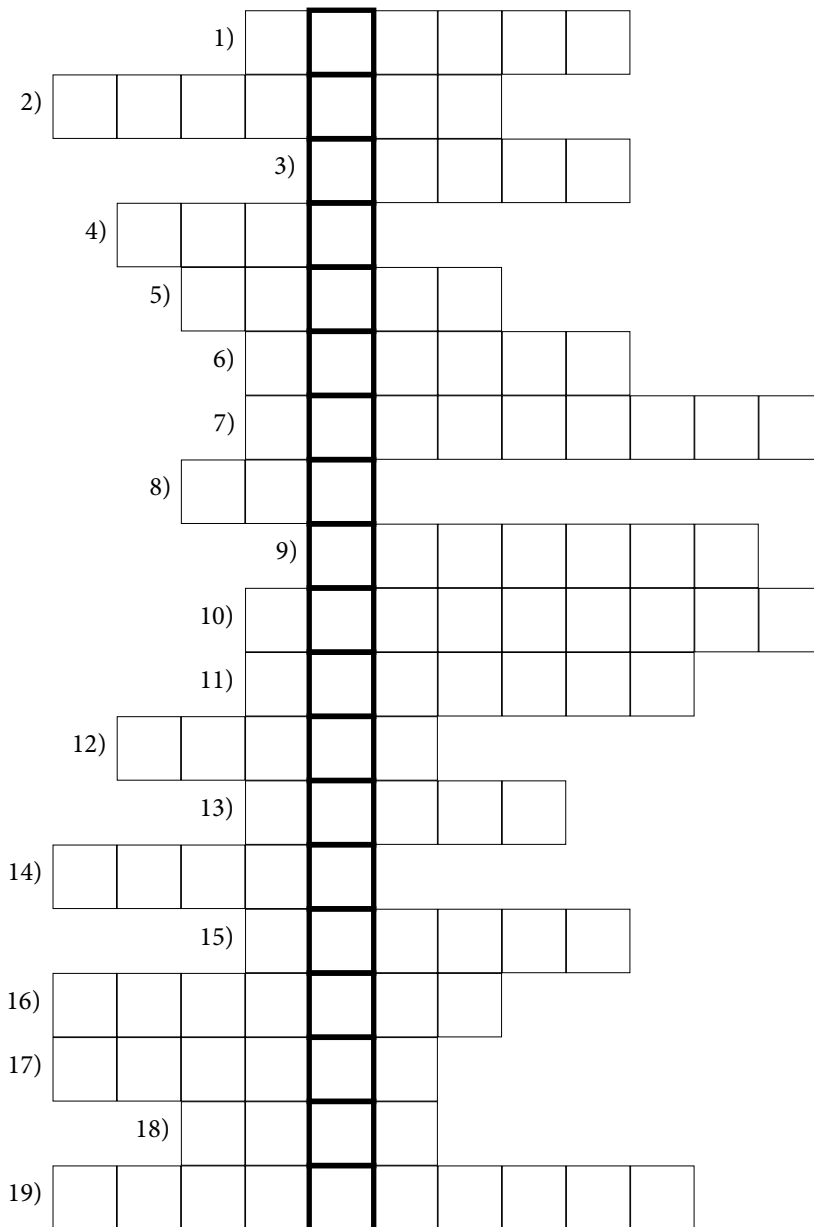
Święty Remigiusz

Urodzony w Laon około 436 roku. Jako młody biskup pełnił swe obowiązki we francuskim mieście Remis. Największą jego zasługą wobec Kościoła i kraju było nawrócenie i chrzest króla Klodowusza I i przystąpienie przeważającej części jego poddanych do wiary Chrystusowej. Jego celem było: lud pouczać, grzeszników nawracać, biednych i chorych wspomagać. Zmarł 13 stycznia po 74 latach rządów biskupich, licząc 96 lat.

Święty Juda Tadeusz

Święty Juda Tadeusz, w Ewangelii św. Marka zwany Tadeuszem, natomiast w Ewangelii św. Łukasza Judą Jakubowym. Spokrewniony był z Chrystusem, jest znany jako autor jednego z listów skierowanych do gmin chrześcijańskich. Tradycja podaje, że głosił Chrystusa w Mezopotamii i Persji, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Ciało św. Judy Tadeusza zostało z czasem przewiezione do Rzymu. Znajduje się w bazylice św. Piotra. Patron w sprawach trudnych i beznadziejnych. [K.C.]

Krzyżówka



- 1) Świąty zwan niewiernym
- 2) Główna świątynia każdej diecezji
- 3) Księga liturgiczna
- 4) Droga krzyżowa
- 5) Jeden z apostołów
- 6) Obok wiary i nadziei
- 7) Ziemska ojczyzna Jezusa
- 8) Miesiąc poświęcony Maryi
- 9) Świątynia prawosławna
- 10) Pomocnik kapłana
- 11) Dziesięć przykazań Bożych
- 12) Głęboka u chrześcijanina
- 13) Opiekun Jezusa
- 14) Umarł na nim Chrystus
- 15) Wskrzyszony przez Jezusa
- 16) Noszona przez księdza
- 17) Jest w niej Bóg żywy
- 18) Brat Kaina
- 19) Świąty, który kochał zwierzęta

Narysuj kolorowy różaniec, wytnij kartkę i pokaż ją Twoim Rodzicom.

Wszystkie Dzieci, którym udało się rozwiązać krzyżówkę i odczytać hasło, prosimy o wypełnienie kuponu (na odwrocie), wycięcie i wrzucenie go do kartonika wystawionego obok ołtarza w kaplicy. Kuponu można wrzucać od niedzieli 23 października. Losowanie nagród w niedzielę, 6 listopada, podczas Mszy Świętej o godz. 11.30.

Msze Święte odprawiane są według następującego porządku: w dni powszednie o godz. 17.30 i 18.00 (z wyjątkiem czwartków i sobót – w te dni Eucharystia sprawowana jest o godz. 8.00 i 18.00), w niedziele o godz. 8.00, 10.00, 11.30 i 13.00 oraz o godz. 18.00.

Od 27 listopada, kiedy to przypada I niedziela adwentu, rozpoczną się **roraty**. Od poniedziałku do soboty odprawiane będą roratnie Msze Święte o godz. 6.00 (szczególnie dla dorosłych) i o godz. 18.00 (szczególnie dla dzieci). Nie będzie Eucharystii o godz. 17.30.

Spowiedź święta codziennie przed Mszą Świętą.

Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy Świętej.

Adoracja Najświętszego Sakramentu i różaniec w czwartki przed Mszą św. (rozpoczęcie o godz. 17.30).

Koronka do Miłosierdzia Bożego w piątek po wieczornej Mszy Świętej. Przypominamy, że za odmówienie Koronki w kościele zyskuje się odpust zupełny.

Spotkania parafialnej wspólnoty młodzieży w niedziele po wieczornej Mszy Świętej w salce parafialnej.

Poradnia przedmałżeńska i poradnia rodzinna czynna jest w każdy **ostatni czwartek miesiąca** od godz. 19.00 (spotkania w salce parafialnej). Możliwe jest też telefoniczne (nr 812 96 71) umówienie się na spotkanie w innym terminie.

Biuro parafialne czynne od poniedziałku do piątku po wieczornej Mszy św.

Wolne intencje mszalne:

- **godz. 6.00:** msze roratnie od poniedziałku do soboty w okresie adwentu (od 28 XI);
- **godz. 8.00:** 20 X, 27 X, 3 XI, 10 XI, 12 XI, 17 XI, 20 XI, 24 XI, 26 XI, 11 XII, 18 XII;
- **godz. 13.00:** 27 XI;
- **godz. 17.00:** 4 XI;
- **godz. 17.30:** 18 X, 19 X, 21 X, 24 X, 25 X, 26 X, 28 X, 31 X, 2 XI, 8 XI, 9 XI, 11 XI, 14 XI, 15 XI, 18 XI, 21 XI, 22 XI, 23 XI, 25 XI;
- **godz. 18.00:** 31 X, 3 XI, 8 XI, 9 XI, 10 XI, 17 XI, 18 XI, 21 XI, 24 XI, 28 XI, 30 XI, 1 XII, 2 XII, 4 XII, 5 XII, 7 XII, 14 XII, 17 XII, 18 XII.

Redakcja

FATIMSKA PANI
Czasopismo Parafii pw. MB Fatimskiej
os. Leśne 5, 62-028 Koziegłowy

Opiekun redakcji:
ks. Tomasz Górny

Redakcja:
Katarzyna Cegłowska, Małgorzata
i Andrzej KasperczaKowie, Katarzyna
Kowalska, Joanna Smól, Zenon
Zbąszyniak.

Korekta:
Małgorzata KasperczaK

Skład:
Andrzej KasperczaK

Wydawca:
Parafia pw. MB Fatimskiej
w Koziegłowach

Druk:
„drukarnia”
Poznań, ul. Wiślana 51

Ofiary za gazetę przeznaczone są na pokrycie kosztów druku i rozwój gazety. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania przesłanych tekstów z zapewnieniem możliwości autoryzacji. Osoby, które chciałyby opublikować swoje artykuły w „Fatimskiej Pani”, prosimy o kontakt mailowy: redakcja@kasperczaK.com lub telefonicznie: 811 11 12.

*Zapraszamy serdecznie naszych Najmłodszych
Parafian wraz z Rodzicami na niedzielną
Mszę Świętą rozpoczynającą się o godz. 11.30.
Eucharystię tę sprawujemy z udziałem Dzieci,
dla których głosimy krótkie kazanie i które włączają
się w śpiew, liturgię słowa, modlitwę wiernych
i inne części Mszy.*

*Czekamy na Was wszystkich w kościele –
ks. Tomasz i ks. Dawid*

HASŁO: - - - - -
IMIĘ:
NAZWISKO:
DATA URODZENIA: